



Stanisław Roszak, Agnieszka Wieczorek, *Mikołaj Kopernik. Życie po życiu. Osiemnastowieczne kręgi pamięci*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2023, ss. 305, ISBN 978-83-231-5127-2.

W 2023 r. uroczystości obchodzono 550 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Odbyło się z tej okazji wiele akademii, konferencji i kongresów naukowych, ukazało się również sporo publikacji okolicznościowych. Otrzymałszy książkę toruńskich historyków Stanisława Roszaka i Agnieszki Wieczorek, byłem przekonany, że jest to jedna z tych prac, które mają uświetniać tę rocznicę i przypominać postać najwybitniejszego Torunianina. Spokojnie ją przekartkowałem, obejrzałem ilustracje i odłożyłem książkę na półkę. Dopiero po pewnym czasie musiałem do niej sięgnąć. Wtedy okazało się, że jest to solidna monografia naukowa, nowatorska pod względem ujęcia tematu, a przy tym interesująco napisana.

Ogólna koncepcja pracy wyraźnie nawiązuje do modnego od pewnego czasu w historiografii (zwłaszcza zachodniej) pojęcia tzw. miejsc pamięci (*lieux de mémoire*). Autorzy jednak dopiero na s. 62 zamieścili krótkie teoretyczne uwagi o wspólnotcie i miejscach pamięci oraz formach upamiętniania. Wydaje się, że rozważania te powinny znaleźć się już we wstępie i to w znacznie poszerzonej postaci. Nie ulega dla mnie wątpliwości, podobnie jak i dla większości zwykłych czytelników, że dosłowne tłumaczenie tego pojęcia na język polski jako „miejsca pamięci” jest zbyt dosłowne i mimo wszystko nasuwa inne skojarzenia. Dlatego dobrze się stało, że autorzy wprowadzają znacznie bardziej odpowiednie określenie, a mianowicie „kręgi pamięci” (można byłoby też mówić w takim przypadku o „symbolach pamięci”). We wstępie, będącym wprowadzeniem w zasadniczą problematykę książki, autorzy podkreślili, że ich rozprawa ma na celu przeanalizowanie form uobecnienia i upamiętnienia postaci Mikołaja Kopernika w XVIII w. z wyraźnym podkreśleniem zmian zachodzących w tym czasie.

Bazę źródłową recenzowanej książki stanowią zarówno zabytki kultury materialnej przypominające postać wielkiego astronoma, jak i ówczesne drukowane wydawnictwa encyklopedyczne, czasopisma uczone, podręczniki, kalendarze, opisy podróży czy wreszcie osiemnastowieczne prace naukowe i popularnonaukowe z zakresu szeroko pojętych nauk przyrodniczych i matematyczno-fizycznych. Sięgnięto również do źródeł rękopiśmiennych. Wykorzystano przy tym praktycznie całą obszerną literaturę dotyczącą recepcji poglądów Mikołaja Kopernika w XVIII w.

Rozprawa dzieli się na trzy w miarę proporcjonalne objętościowo rozdziały. W pierwszym przedstawiono pamięć o Mikołaju Koperniku w jego rodzinnym kraju, czyli Prusach Królewskich, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc jego urodzenia oraz zamieszkania i śmierci: Torunia i Fromborka. Autorzy używają tu raczej nowego (przynajmniej z mojego punktu widzenia) pojęcia „pamięć kulturowa”. Rozdział drugi dotyczy ogólnie pojętej wiedzy o postaci Mikołaja Kopernika i o systemie heliocentrycznym w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. W rozdziale trzecim ukazano europejskie tło popularyzacji dorobku Kopernika w czasach oświecenia, przy czym

epokę tę obejmują szeroko, włączając do niej także drugą połowę XVII w. Konstrukcja całej rozprawy jest przejrzysta i przemyślana.

Autorzy rozpoczynają swoją narrację od uświadomienia czytelnikom, że pamięć o Mikołaju Koperniku w jego rodzinnym Toruniu przez długi czas była kształtowana przez świadomość, że był on znanym członkiem ówczesnej grupy uczonych „literatorów”, czyli erudytów, a także kanonikiem warmińskim. Tak też jest przedstawiony na swoim znanym portrecie z epitafium w kościele św. Janów, ufundowanym około 1583 r. przez toruńskiego lekarza Melchiora Pirnesiusa (il. 1). Autorzy podkreślają, że bezpośrednia, żywa pamięć o rodzinie Koperników zaginęła w Toruniu już w połowie XVI w., gdyż jedyna jego zameżna siostra Katarzyna przeniosła się do Gdańska i tam doczekała się potomstwa. W ówczesnych kronikarskich próbach syntetycznego ujęcia dziejów miasta podjętych w drugiej połowie XVII (przez Jana Krzysztofa Hartknoch) i na początku XVIII w. (przez Jakuba Henryka Zerneckiego) znalazły się jednak wzmianki o Koperniku, a nawet o jego teorii heliocentrycznej. Postać Mikołaja Kopernika, jako słynnego torunianina, przypomniano wydawane w latach dwudziestych XVIII w. tzw. czasopisma uczone, zwłaszcza „Das Gelahrte Preussen”, które zamieściło w 1723 r. jego biogram. Także w innych drukach toruńskich z tego czasu pojawiały się informacje o tym astronomie.

Istotną rolę w ożywieniu pamięci o tym uczonym odegrał francuski ambasador Antoine-Felix de Monti, który towarzyszył królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu podczas oblężenia Gdańska przez wojska rosyjskie w 1734 r., a po poddaniu się tego miasta był jako więzień stanu przetrzymywany w Toruniu. To on przejawiał duże zainteresowanie osobą Kopernika i wystąpił z inicjatywą wzniesienia mu pomnika. Ten epizod był nieznanym dotychczasowej literaturze. Sporo miejsca poświęcili autorzy innej, nieco późniejszej podobnej inicjatywie podjętej przez księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego. Ufundował on wprawdzie popiersie Mikołaja Kopernika, ale nie znalazło ono uznania w Toruniu. Autorzy odnotowali też, że po 1724 r., czyli po tzw. tłumie toruńskim, miejscowi katolicy (zwłaszcza Jakub Kazimierz Rubinkowski) wykorzystali postać Kopernika, jako kanonika warmińskiego, do podkreślania swych praw do kościoła św. Janów. Można tu było wyraźniej zresztą zaznaczyć, że postacią Kopernika (podobnie jak i wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego) posłużyli się oni jako argumentem za katolicyzacją całego miasta od samego początku jego istnienia.

Osobne miejsce zajmuje w książce przedstawienie roli toruńskiego wydawcy, redaktora, polityka, rajcy i wreszcie burmistrza, Samuela Luthra Gereta w szerzeniu kultu i wiedzy o Koperniku. Geret zbierał materiały do zamierzonej biografii tego uczonego, a także ustalił (zresztą błędnie) miejsce, w którym miał się on urodzić. Dom ten przez długi czas był pokazywany znamenitym gościom (m.in. Napoleonowi), a cegły z niego, jako pamiątki przeszłości, znalazły się w Świątyni Sybilli w Puławach.

W podobny sposób autorzy przedstawili kultywowanie pamięci o Mikołaju Koperniku na Warmii, zwłaszcza we Fromborku, zwracając uwagę, że funkcjonowały tam niejako dwie wspólnoty pamięci, kapituła i biskupi. Zatrószono się o epitafium w katedrze fromborskiej, a biskup Adam Stanisław Grabowski podjął w połowie XVIII w. próbę opublikowania biografii Kopernika swego autorstwa. O wielkim astronomie pamiętał też w swoich utworach biskup-poeta Ignacy Krasicki. Długotrwałym elementem pamięci o Mikołaju Koperniku były we Fromborku przekazy o zbudowanym

(rzekomo) tam przez niego wodociągu dostarczającym wodę na wzgórze katedralne. Odrębne miejsce zajmuje tu analiza informacji o Toruniu i Fromborku w ówczesnych kompendiach wiedzy, które utrwały pamięć kulturową o postaci Kopernika. Autorzy sięgnęli do kilkudziesięciu takich wydawnictw. Na ogół znajdują się tam też krótkie wzmianki o Mikołaju Koperniku, choć jedynie w kilku z tych publikacji wspomniano o systemie heliocentrycznym jako dominującym w osiemnastowiecznej nauce. Przy tej okazji autorzy wskazali na rolę kalendarzy wydawanych w Gdańsku na początku XVIII w. przez Pawła Patera. Dopiero w rozdziale II (s. 169–171) znajdujemy nieco więcej informacji o kalendarzach jako nośnikach informacji i popularyzacji nauki, ale dotyczy to kalendarzy publikowanych wprawdzie na terenach Rzeczypospolitej, ale poza Prusami Królewskimi. Na ogół były one dość tradycyjne i nie wchodziły zbyt głęboko w dyskusję na temat teorii heliocentrycznej.

Kwestię znaczenia wczesnonowożytnych kalendarzy (XVI–XVIII w.) dla popularyzacji wiedzy, w tym astronomii, można obecnie przedstawić znacznie dokładniej, gdyż w 2024 r. ukazała się obszerna rozprawa Piotra Paluchowskiego poświęcona znaczeniu kalendarzy, wydawanych w Prusach Królewskich, dla przekazywania różnego rodzaju informacji, mniej lub bardziej przydatnych w życiu codziennym. Publikacje te, przeznaczone dla szerokich kręgów czytelników, w przystępny sposób próbowały kształtować mentalność swych odbiorców. Jak dowodzi autor tej pracy, już w kalendarzach siedemnastowiecznych następowało stopniowe odejście od astrologii i systemu geocentrycznego, choć teoria heliocentryczna Mikołaja Kopernika była wciąż traktowana raczej jako hipoteza, by począwszy od drugiej połowy XVII w., bardzo wyraźnie dominować w treści tych masowych wydawnictw¹.

Pierwszy rozdział zamyka analiza relacji z podróży wiodących przez Toruń i Frombork. Autorzy zauważyli, że „wraz z upływem XVIII stulecia” charakterystyka Mikołaja Kopernika i jego dokonania jest w tych przekazach coraz pełniejsza. Znowu dostrzegają tu rolę Samuela Luthra Gereta jako swego rodzaju „przewodnika” oprowadzającego co znamienitszych gości po swoim mieście i wskazującego miejsca związane (faktycznie lub rzekomo) z postacią wielkiego astronoma.

W rozdziale drugim autorzy zajęli się popularyzowaniem osoby Mikołaja Kopernika w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Wskazali na znaczenie stosunkowo wczesnych publikacji saskich erudyków (często ogłaszanych w języku łacińskim), do których w związku z unią polsko-saską miały ułatwiony dostęp polsko-litewskie elity intelektualne. Szczególną rolę odegrały tu dzieła czołowego saskiego filozofa i uczonego Johanna Christopha Gottscheda, a także wydawcy i publicyści Wawrzyńca Mitzlera de Kolofa, który zresztą działał głównie w Warszawie. Obaj wyraźnie opowiadali się za teorią heliocentryczną Mikołaja Kopernika. Autorzy traktują publikacje tych erudyków, które docierały też do Rzeczypospolitej, jako jeden z elementów transferu kulturowego. Agnieszka Wieczorek i Stanisław Roszak przeszli następnie do ukazania rozwoju polskich inicjatyw kulturalno-oświatowych z połowy XVIII w. (zwłaszcza braci Andrzeja Stanisława i Józefa Andrzeja Załuskich) obejmujących nie tylko środowisko

¹ Piotr PALUCHOWSKI, *Od astrologii i astromedycyny do popularyzacji nauki. Wiedza o niebie w drukach kalendarzowych Prus Królewskich (XVI–XVIII w.)*, Gdańsk 2024, s. 316–318, 330–339.

warszawskie, lecz także prowincję. Na tym tle szczególnie interesująco wypadł kanonik Jan Daniel Janocki, który w swoich licznych publikacjach przypominał Mikołaja Kopernika. Jako promotor i niejako strażnik pamięci o tym słynnym astronomie występuje tu wspomniany już książę Józef Aleksander Jabłonowski. Był on autorem (a przynajmniej wydawcą) kilku syntetycznych ujęć historii astronomii, w których słał dokonania Mikołaja Kopernika i bardzo wyraźnie opowiadał się za teorią heliocentryczną. Jedną z takich prac dedykował zresztą papieżowi Klemensowi XIII i co więcej, osobiście mu ją wręczył podczas audiencji udzielonej mu na przełomie 1762 i 1763 r.

W rozdziale tym znajduje się także podrozdział, nieco enigmatycznie zatytułowany *W kręgu opinii publicznej*. W istocie autorzy przedstawili w nim informacje na tematy astronomiczne (w tym i o bieżących obserwacjach nieba) umieszczane w ówczesnej prasie. Nie bardzo wiem, dlaczego w tymże podrozdziale znalazły się rozważania o obecności Mikołaja Kopernika w ogólnie pojętych kompendiach wiedzy, m.in. Jakuba Kazimierza Haura (jeszcze z drugiej połowy XVII w.), Benedykta Chmielowskiego (z epoki saskiej) oraz *Zbioru potrzebniejszych wiadomości* Ignacego Krasickiego. Jeżeli dwaj pierwsi autorzy wyraźnie byli zwolennikami systemu geocentrycznego, to Krasicki, człowiek oświecenia, jasno opowiadał się za heliocentryzmem. Rozdział ten zamykają syntetyczne uwagi na temat włączenia Kopernika jako reprezentanta kultury polskiej w skład, tworzonego w dobie rozbiorów, symbolicznego narodowego panteonu, mającego upamiętniać wielkich Polaków.

Trzeci rozdział poświęcony ukazaniu pamięci o Mikołaju Koperniku w oświeczonej Europie zaczyna się, po krótkim wprowadzeniu, od obszernego przedstawienia książki znanego francuskiego literata Bernarda de Fontenelle'a *Entretiens sur la pluralité des mondes* („Rozmowy o wielości światów”) wydanej po raz pierwszy w 1686 r. Dzieło to, napisane w formie dialogu dwóch osób (w tym jednej kobiety!) popularyzowało nową fizykę i kopernikańską astronomię. Cieszyło się wielką popularnością i do połowy XVIII w. miało już kilkadziesiąt wydań. Zostało też przetłumaczone na wiele języków, nawet na rosyjski. Polskie tłumaczenie ukazało się jednak dopiero w 1765 r. Fontenelle, pisząc o rewolucji w poglądach na ruch gwiazd i planet, stwierdził, że dokonał tego jeden człowiek: Niemiec nazywany Kopernikiem. Jak podkreślają autorzy recenzowanej książki, była to mimochodem wtrącona wzmianka, ale utrwaliła ona pogląd o niemieckości tego słynnego astronoma. Co prawda, jak zauważają autorzy, wspomniany tu już Johann Christoph Gottsched odnosząc się do tej tezy, stwierdził, że Kopernik jako kanonik warmiński nie był ani Niemcem, ani Polakiem, tylko Prusakiem (z Prus Królewskich), ale nie wywołało to większego odzewu.

Odrębny podrozdział dotyczy recepcji poglądów Mikołaja Kopernika wśród filozofów, przy czym autorzy mają tu na myśli nie tylko faktycznych adeptów filozofii, lecz także szerzej uczonych, tak jak to było przyjęte w XVIII w. Wyraźnie też stwierdzają, że stopniowe przyjmowanie heliocentryzmu jako jedynej prawdziwej teorii naukowej następowało przede wszystkim we Francji, nieco później też w Niemczech i innych krajach. Sporo miejsca poświęcają przy tym osobie pruskiego króla Fryderyka II Wielkiego. Tenże oświecony monarcha oczywiście akceptował system kopernikański, a jego twórcę traktował jako swego rodaka. Autorzy zwrócili zresztą uwagę, że to już Wolter w 1738 r. podsuwał młodemu następcy tronu myśl, że miasto, które wydało tego uczzonego, powinno przejść pod panowanie przyszłego króla Prus.

Kolejny podrozdział autorzy poświęcili odzwierciedleniu myśli kopernikańskiej w ówczesnych encyklopediach, stwierdzając, że w tego typu wydawnictwach z przełomu XVII i XVIII w. nie było jeszcze zdecydowanych opinii o słuszności poglądów Mikołaja Kopernika. Żadnych wątpliwości nie mieli już oświeceniowi pisarze i uczeni Denis Diderot i Jean le Rond d'Alembert, którzy w swojej *Encyklopedii* jednoznacznie opowiedzieli się za teorią heliocentryczną. Stanisław Roszak i Agnieszka Wieczorek zwracają jednak uwagę, że występujące w tej encyklopedii swoiste pokawałkowanie poszczególnych dziedzin wiedzy i skomplikowany system odnośników utrudniał „zbudowanie spójnego obrazu” systemu kopernikańskiego, gdyż był on omawiany pod czterema aż hasłami. Ich stwierdzenie, że „Wielki projekt oświeceniowy w postaci encyklopedii, której celem było objaśnienie świata [...] zakończył się niepowodzeniem” (s. 233), dotyczy układu tej publikacji, który nie ułatwiał objaśniania świata. Niewątpliwie należałoby to jednak szerzej wyjaśnić. Autorzy w syntetycznym skrócie omówili też, jakie informacje o Koperniku i jego teorii podawały inne ówczesne europejskie encyklopedie, słowniki i dykjonarze. Słusznie zauważyli przy tym, że nawet w dobie oświecenia pojawiały się pisma, w których wciąż traktowano teorię heliocentryczną jako jedną z hipotez naukowych.

W zakończeniu autorzy podkreślają, że w ciągu XVIII w. Mikołaj Kopernik ze sławnego matematyka, jak nazywano go początkowo, stał się znakomitym astronomem i określają to mianem „panegirycznej amplifikacji” (s. 247). Zwracają też uwagę na tradycjonalizm Akademii Krakowskiej, w której dopiero po reformach Komisji Edukacji Narodowej doceniono „potencjał propagandowy” słynnego wychowanka tej uczelni, a Jan Śniadecki w 1782 r. ustanowił go „patronem nowej katedry astronomii” (s. 249). Innym wątkiem tej rozprawy jest wskazanie na postać i dokonania Mikołaja Kopernika jako ważny argument w ówczesnym sporze o intelektualne możliwości narodów Południa i Północy.

W swej rozprawie autorzy kilkakrotnie wspominają o kosmologicznej koncepcji znanego duńskiego astronoma Tycho de Brahe z drugiej połowy XVI w. Można było przy tej okazji wyjaśnić, na czym ona polegała, zwłaszcza że w drukach kalendarzowych wydawanych w XVII w. w Prusach Królewskich cieszyła się ona przez pewien czas sporą popularnością. Astronom ten zakładał, że nieruchoma Ziemia wiruje wokół własnej osi, a wokół niej obracają się Księżyc i Słońce, podczas gdy pozostałe planety obiegają słońce. Była to więc próba połączenia teorii geo- i heliocentrycznej².

Ogólna ocena tej monografii wypada bardzo pozytywnie. Jest to książka wysoce erudycyjna, dobrze napisana, wzbudzająca zainteresowanie czytelnika. Tytuł tej pracy wydaje się być jednak zbyt wąski. Rozprawa ta dotyczy bowiem nie tylko kulturowej pamięci o Mikołaju Koperniku i o upamiętnianiu jego osoby, ale porusza znacznie szerszy wachlarz zagadnień dotyczących ogólnego klimatu intelektualno-naukowego w ówczesnej Europie, włączając w to Rzeczpospolitą. Słusznie została doceniona w środowisku historycznym, uzyskując nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. Profesora Stanisława Salmonowicza oraz II nagrodę im. Profesora Karola Modzelewskiego przyznaną przez Polskie Towarzystwo Historyczne.

² Ibid., s. 319–327.

Jedynym mankamentem tej, bardzo starannie wydanej książki, o co winić można wyłącznie redakcję Wydawnictwa Naukowego UMK, jest brak informacji o tym, co zamieszczono na okładce. Jest to reprodukcja obrazu dziewiętnastowiecznego malarza polskiego Aleksandra Lessera *Ostatnie chwile Mikołaja Kopernika*. Oryginał znajduje się w Muzeum Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Jerzy Dygdała*

 <https://orcid.org/0000-0002-9904-6743>

BIBLIOGRAFIA

- Paluchowski, Piotr. *Od astrologii i astromedycyny do popularyzacji nauki. Wiedza o niebie w drukach kalendarzowych Prus Królewskich (XVI–XVIII w.)*. Gdańsk: Instytut Kaszubski w Gdańsku, Stowarzyszenie Rajcy Gdańscy, 2024.
- Roszak, Stanisław and Agnieszka Wieczorek. *Mikołaj Kopernik. Życie po życiu. Osiemnastowieczne kręgi pamięci*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2023.



* Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Polska Akademia Nauk

 jdygdala@ihpan.edu.pl